

Ludowa historia była kobietą

Joanna B. Bednarek

TEKSTY DRUGIE 2025, NR 2, S. 142–159

DOI: 10.18318/td.2025.2.8 | ORCID: 0000-0002-4479-9956

Nie-męska

W rodzinno-biograficznym eseju *Hanka. Opowieść o awansie* Maciej Jakubowiak zadaje (marginalnie, lecz z premedytacją) pytanie o płęć ludowej historii. Wysuwa przypuszczenie, że nurt, który „w ostatnich latach zaczął nabierać rozpędu”, zyskiwać na rozgłosności i popularności, jest „męską opowieścią”¹.

Epitet „męska” nie odnosi się tu do kwestii autorstwa – choć oczywiście warto odnotować przy okazji tego stwierdzenia, że najgłośniejsze w obrębie tak zwanego zwrotu ludowego² publikacje napisane zostały przez badaczy³. Nie sposób też pominąć informacji, iż za

Joanna B. Bednarek

– historyczka literatury i kultury współczesnej, dr nauk humanistycznych. Współautorka i współredaktorka książek – ostatnio: *Poznańska Nagroda Literacka 2015-2020* (2021), *To wróci. Przeszłość i przyszłość pandemii* (2022). Redaktorka naczelna dwutygodnika „CzasKultury.pl”. Członkini zespołu realizującego projekt *Przed prawem. Sojusze i konflikty między literaturą, sztuką i prawem w Polsce 1989-2020* (NCN).

1 M. Jakubowiak, *Hanka. Opowieść o awansie*, Czarne, Wołowiec 2024, s. 240.

2 W tekście stosuję zapis „tak zwany zwrot ludowy”, świadoma krytyki terminu „zwrot ludowy” formułowanej przez badaczy i badaczki (m.in. Kacpra Pobłockiego).

3 Należy tu wymienić książki Adama Leszczyńskiego (*Ludowa historia Polski*, 2020; *Obrońcy pańszczyzny*, 2023), Kacpra Pobłockiego

konstituujące nurt cykle, prowadzone pod szyldem „Ludowa historia Polski” – kolejno: artykułów w czasopiśmie „Le Monde Diplomatique” (2017), seminariów (Teatr Powszechny i Strefa WolnoSłowa, 2018–2022) oraz książek wydawanych nakładem Wydawnictwa RM (od 2020) – odpowiada Przemysław Wielgosz, nazywany wręcz „szarą eminencją «zwrotu ludowego»”⁴. Męska byłaby zresztą nie tylko krytyczna metanarracja, lecz także narracja literacka. Wśród przedstawicieli istotnego dla prozy polskiej XX wieku nurtu chłopskiego jednym tchem wymienimy Wiesława Myśliwskiego, Tadeusza Nowaka, Edwarda Redlińskiego, Mariana Pilota, Józefa Mortona i Juliana Kawalca, zapewne jednak z kart historii literatury nie wydobylibyśmy ani jednego nazwiska autorki⁵.

W „męskim” charakterze tak zwanego zwrotu ludowego nie chodzi też o zbiorowego bohatera owych studiów i opowieści. Mimo to warto odnotować symptomatyczne zdanie Adama Leszczyńskiego, postulującego możliwie szerokie pojęcie ludu, obejmujące „dolne 90 procent”⁶ społeczeństwa zamieszkującego ziemie polsko-litewskie, a potem polskie na przestrzeni wieków. Jego celem jest przede wszystkim uwzględnianie niejednorodności etnicznej. Autor *Obronców pańszczyzny* stwierdza więc, że „Ludowa historia Polski nie da się w żaden sposób sprowadzić do «ludowej historii Polaków

(Chamstwo, 2021), Michała Rauszera (*Bękarty pańszczyzny. Historia buntów chłopskich*, 2020; *Siła podporządkowanych*, 2021; *Ludowy antyklerykalizm*, 2023), Michała Narożniaka (*Niewolnicy modernizacji. Między pańszczyzną a kapitalizmem*, 2021), Jana Wasiewicza (*Pamięć – chłopci – bunt*, 2021; *Wóz Drzymałów pod szwedzkim zaborem*, 2023), Wiktora Marca (*Rebelia i reakcja. Rewolucja 1905 roku i plebejskie doświadczenie polityczne*, 2016) i Piotra Korczyńskiego (*Śladami Szeli*, 2020; *Zapomniani. Chłopi w Wojsku Polskim*, 2022), prekursorskie dla owego nurtu prace Jana Sowy (*Fantomowe ciało króla. Peryferyjne zmagania z nowoczesną formą*, 2011) i Andrzeja Ledera (*Prześlona rewolucja. Ćwiczenia z logiki historycznej*, 2014), a także popularyzatorskie eseje Tomasza S. Markiewki (*Nic się nie działo. Historia życia mojej babki*, 2023) i Kamila Janickiego (*Pańszczyzna*, 2021; *Warcholstwo*, 2023).

4 *Sprawa chłopska a mainstream*, rozmowa Antoniny M. Tosiek z Przemysławem Wielgoszem, „Czas Kultury.pl” 2022, nr 4, <https://czaskultury.pl/artukul/sprawa-chlopska-a-mainstream/> (10.02.2025).

5 Choć pojedyncze książki autorek w nim występowały – wydawnictwo Drzazgi przypomniało nam niedawno o *Najdzie Zyty* Orszyn. Sytuacja nieco nuansuje się w prozie XXI w., w której część krytyków diagnozowała narodziny „nowego nurtu wiejskiego” – wśród jego autorów wymieniani byli m.in. Andrzej Muszyński, Maciej Płaza, Jakub Małecki, Weronika Gogola, Wioletta Grzegorzewska. Nurt ten wydaje się jednak rozproszony i słabiej ukonstytuowany.

6 A. Leszczyński, *Ludowa historia Polski. Historia wyzysku i oporu. Mitologia panowania*, W.A.B., Warszawa 2020, s. 568.

(i Polek)»⁷. Gest wzięcia w nawias kobiecego podmiotu zbiorowego nie zostaje przez badacza w żaden sposób sproblematyzowany, co pozwala przypuszczać, że był nieuświadomiony, a może odruchowy. Nie jest jednak niewinny – w nawiasach, jak podpowiada gramatyka języka polskiego, umieszcza się dopowiedzenie, element nieprzynależący do treści zasadniczej lub mniej względem niej istotny⁸.

Epitet „męska” w eseju Jakubowiaka ma jednak inny wymiar – oznacza tyle, co „skoncentrowana na osiągnięciach i statusie”⁹. Wedle autora *Hanki* jest to równoznaczne ze skupieniem się na otrzymaniu i utrzymaniu przywileju: „może to nie przypadek, że wyciąga się ją akurat wtedy, kiedy kobiecych opowieści nie da się już uciszyć i kiedy zaczynają one zagrażać męskim przywilejom”¹⁰. W tym miejscu odsłania się rzeczywista cecha, o którą chodzi Jakubowiakowi – męski oznacza tu dysponujący uznaniem (zarówno w sensie jego posiadania, jak i dalszej dystrybucji). Stwierdzenie to przenosi nas na płaszczyznę, na której cały tak zwany zwrot ludowy postrzegać można jako niemęski, upomina się on bowiem o podmioty słabe – o te i tych, którym odmówiono prawa do obecności w historii prawomocnej¹¹. Na ten

7 Tamże. Zaznaczam, że w dalszej części rozdziału badacz wymienia kobiety jako równoważne, pisząc: „«Lud» należy [...] rozumieć możliwie szeroko – jako tych, którzy są podporządkowani: chłopów, miejską biedotę, kobiety, Żydów i różne inne kategorie ludzi, od których elity oczekiwały posłuszeństwa” (s. 570).

8 <https://wsjp.pl/haslo/podglad/35505/ktos-wzial-w-nawias-cos> (27.02.2025).

9 M. Jakubowiak, *Hanka*, s. 240.

10 Tamże.

11 Termin ten tworzę na wzór pojęcia kultury prawomocnej Pierre’a Bourdieu, jako określenie na historię usankcjonowaną przez instytucje społeczne. Francuski socjolog stwierdza w *Reprodukcji*, że kultura prawomocna to „dominująca arbitralność kulturowa, której odtwarzanie wpływa na odtwarzanie układów sił”. Historia prawomocna to zatem, w największym uproszczeniu, kanony historyczne (poczet bohaterów narodowych i wydarzeń, którym przypisywane są szczególne znaczenie i doniosłość) i narracje dominujące oraz ich emanacja na stosunki w przestrzeni społecznej. Historia prawomocna, podobnie jak kultura prawomocna, dąży do ukrycia opisującego ją epitetu i stworzenia wrażenia wyłączności – bycia historią „w ogóle”, całą, jedyną; zob. P. Bourdieu, J.-C. Passeron, *Reprodukcja. Elementy teorii systemu nauczania*, przeł. E. Neyman, PWN, Warszawa 1990, s. 89 i in. Zarazem należy zaznaczyć, iż historia prawomocna nie jest historiografią – w tym sensie, że za jej kształt odpowiedzialny jest nie tyle model badań prowadzonych przez historyków, ile system społeczno-kulturowy produkujący „tradycję”. Historia prawomocna to siatka wyobrażeń i przekonań społeczno-kulturowych na temat historii, nie zaś stan badań. Analizowanie książek należących do tzw. zwrotu ludowego przez pryzmat historii prawomocnej zwalnia mnie zatem z wikłania się w spór o metodologię badań historycznych, jaki wywołało np. omówienie na łamach „Tekstów Drugich” książek Lesz-

problem zwracała uwagę Ewa Majewska, zamieszczając w rozprawie *Kontrpubliczności ludowe i feministyczne* symptomatyczną dedykację „ludowym bohaterkom i bohaterom pomijanym w podręcznikach do historii”¹². Należałoby zatem powiedzieć, odwracając bon mot Sylvii Federici, że każda historia klasowa (ludowa) jest historią kobiecą¹³.

Na tej płaszczyźnie – negocjowania włączenia w obręb historii i kultury prawomocnej – czytać chcę dwie „kobiece” książki z obrębu tak zwanego zwrotu ludowego, które ukazały się w ubiegłym roku, przede wszystkim *Ludową historię kobiet*¹⁴ pod redakcją Przemysława Wielgosza, a także *Chłopki. Opowieść o naszych babkach*¹⁵ Joanny Kuciel-Frydryszak.

Więcej niż jedna

Ukrytym¹⁶, lecz istotnym zyskiem z lektury *Ludowej historii kobiet* – autorstwa piętnastu osób¹⁷ – jest uświadomienie, że pisanie ludowej historii kobiet nie zaczyna się wraz z publikacją omawianego tomu. Na przekór mainstreamowemu przekonaniu o „męskim” charakterze tak zwanego zwrotu ludowego

czyńskiego, Pobłockiego i Rauszera; zob. K. Chmielewska, *Lud w perspektywie, perspektywa ludu*, „Tekst Drugie” 2021, nr 5, oraz polemika: R. Stobiecki, *Co tak zwany zwrot ludowy mówi nam lub czego nie mówi o kondycji współczesnej polskiej historiografii?*, „Teksty Drugie” 2022, nr 4.

¹² E. Majewska, *Kontrpubliczności ludowe i feministyczne. Wczesna „Solidarność” i Czarne Protesty*, Książka i Prasa, Warszawa 2018.

¹³ W pracy *Caliban and the Witch. Women, The Body and Primitive Accumulation* (1998) badaczka stwierdzała: „historia kobiet jest historią klasową”. Książka Federici osiągnęła już status pozycji klasycznej w obrębie feminizmu marksistowskiego. Została jednak skrytykowana przez historyków ze względu na tendencję do uniwersalizowania tez i faktów odnoszących się do specyfiki kilku regionów Europy. Także w będącej przedmiotem niniejszego omówienia *Ludowej historii kobiet* Tomasz Wiślicz w ostrych słowach unieważnia narrację Federici poświęconą czarownicom, określając ją mianem „ahistorycznych bzdur”.

¹⁴ *Ludowa historia kobiet*, red. P. Wielgosz, Wydawnictwo RM, Warszawa 2023, e-book.

¹⁵ J. Kuciel-Frydryszak, *Chłopki. Opowieść o naszych babkach*, Marginesy, Warszawa 2023, e-book.

¹⁶ Także ze względu na skromną liczbę przypisów w poszczególnych rozdziałach.

¹⁷ Są to: Anna Dobrowolska, Małgorzata Fidelis, Olga Gitkiewicz, Barbara Klich-Kluczevska, Małgorzata Kołacz-Chmiel, Jaśmina Korczak-Siedlecka, Monika Piotrowska-Marchewa, Aneta Prymaka-Oniszk, Anna Sosnowska, Katarzyna Stańczak-Wiślicz, Magdalena Toboła-Feliks, Alicja Urbanik-Kopec, Elwira Wilczyńska, Tomasz Wiślicz, Przemysław Wielgosz. Skład autorski sam w sobie wydaje się deklaracją – mężczyźni pojawiają się w nim jako sojusznicy ludowej historii kobiet, nie zaś jako ją dyktujący.

to „badania nad przeszłością kobiet stały się bodaj najlepiej rozwijającym się działem polskiej historiografii”¹⁸. Wiele tych studiów pozostało zamkniętych w obiegu akademickim, przez co są wyłączone z dyskusowania ich potencjału dla „zmiany naszego sposobu myślenia o przeszłości” – ale są wśród nich i takie, które „znalazły swój wyraz w szerszym obiegu publicznym”¹⁹. Intencją powstania książki było ich zebranie w możliwie przystępnej postaci oraz zachęcenie do dalszej eksploracji na rozmaitych polach²⁰ i na różne sposoby. Jasne jest, że ludowe historie kobiet można – i należy – pisać nie tylko w ujęciu panoramicznym (jakim był tom Leszczyńskiego), lecz także jako wybór tematycznych wycinków do syntezy i przypadków do analizy, poprzez mikrohistorie (o które upominała się Kornelia Sobczak²¹) czy dopuszczenie krytycznych fabulacji (postulowane przez Łukasza Kiełpińskiego²²). Być może trzeba je również pisać wspólnie i zbiorowo – zarówno w sensie tworzenia kolektywu badawczego (co sprzyja różnicowaniu ujęć i perspektyw), jak i w sensie możliwie częstego oddawania głosu bohaterkom – co odwraca doczasową tendencję do ich uciszania w ramach prawomocnej historii. (Do

18 P. Wielgosz, *Większość „większej połowy”*, w: *Ludowa historia kobiet*.

19 Tamże. Sięgając tylko do ostatnich lat, wymienić można prace Alicji Urbanik-Kopeć (*Anioł w domu, mrówka w fabryce*, 2018; *Instrukcja nadużycia. Służące w XIX-wiecznych polskich domach*, 2019; *Chodzić i uśmiechać się wolno każdemu*, 2021); Joanny Kuciel-Frydryszak (*Służące do wszystkiego*, 2018), Marty Strzeleckiej (*Ziemianki. Co panie z dworów łączyło z chłopkami*, 2023), Marty Madejskiej (*Aleja Włókniarek*, 2018), Aleksandry Suławy (*Przy rodzicach nie parlować*, 2023), Małgorzaty Fidelis (*Kobiety, komunizm i industrializacja w powojennej Polsce*, 2015), Anny Dobrowolskiej (*Zawodowe dziewczyny. Prostytucja i praca seksualna w PRL*, 2020), Katarzyny Kobyłarczyc (*Kobiety Nowej Huty. Cegły, perły i petardy*, 2020) oraz zbiorowy tom *Kobiety w Polsce 1945-1989. Nowoczesność, równouprawnienie, komunizm* (2020); nie można zapomnieć także o genderowym wymiarze *Chamstwa* Kacpra Pobłockiego (Czarne, Wołowiec 2021).

20 Warto dodać, że eksplorowanie tematu może i powinno odbywać się nie tylko na polu badawczym. Świetny przykład tego stanowi ochocze podejmowanie ludowych historii przez polski teatr – mam na myśli spektakle *Ludowa historia Polski* w reżyserii Piotra Pacześniaka (Teatr Nowy w Łodzi) i *Chamstwo* w reżyserii Agnieszki Jakimiak (Wrocławski Teatr Współczesny), a także spektakle takie jak *Mrowisko: z życia dobrej służącej* oraz *I tak nikt mi nie uwierzy* Wiktor Rubina i Jolanty Janiczak (oba Teatr im. Fredry w Gnieźnie) czy wyraźnie inspirowany pracami Lедера *Kordian i cham. Powidok folwarczny* w reżyserii Joanny Bednarczyk (Teatr Polski w Poznaniu).

21 K. Sobczak, *Ludowa historia po raz pierwszy (albo i nie pierwszy), ważne – by nie ostatni*, „Czas Kultury.pl” 2021, nr 2, <https://czaskultury.pl/arttykul/ludowa-historia-po-raz-pierwszy-albo-i-nie-pierwszy-wazne-by-nie-ostatni/> (10.02.2025).

22 Ł. Kiełpiński, *Saidiya Hartman i krnąbrne biografie. Co czarne herstory mogą zrobić dla polskiego „zwrotu ludowego”?*, „Adeptus” 2021, nr 18.

kwestii wspólności powrócę w końcowej części artykułu). Zredagowany przez Wielgosza tom mógłby wydobyć ową wielość, nosząc tytuł „Ludowe historie kobiet”.

Ludowa historia kobiet jest podzielona na trzy części tematyczne: *Praca i pozycja społeczna, Tożsamości, Sytuacje i doświadczenia*. W nich pomieszczone zostały różnorodne studia dotyczące chłopów i rolniczek w późnośredniowiecznej oraz dziewiętnasto- i dwudziestowiecznej Polsce, służących domowych i wykonawczyń pracy opiekuńczej, robotnic fabrycznych, pracowniczek seksualnych, nauczycielek ludowych, a także kwestii migracji, figury czarownicy, queerowych doświadczeń i praktyk, doświadczenia przemocy, figury dziewczyny oraz zdrowia reprodukcyjnego. Decyzja o układzie podyktowanym nie przez chronologię, ale przez pryzmat kobiecych ról i aktywności paradoksalnie uwypukla ciągłości – wskazuje na praktyki przekazywane w ramach długiego trwania historii, takie jak przemoc – oraz pozwala śledzić przepięcia i zerwania w ich obrębie. Granice między częściami są bowiem płynne, a niektóre tematy (np. czarowstwo) powracają w rozmaitych kontekstach niczym leitmotyw. Układ ułatwia też odtworzenie metody – autorki i autorzy uprawiają historię intersekcyjną, „co oznacza, że linie podziału ekonomicznego przecinają się z liniami hierarchii genderowej, a te z liniami innych markerów tożsamości, władzy i podporządkowania”²³. Istnieje tu zresztą pojęciowe sprzężenie zwrotne, gdyż intersekcyjność jako termin²⁴ ukonstytuowała się na gruncie studiów genderowych, w ramach teorii feminizmu drugiej fali, który rozważał nakładanie się rozmaitych sfer dominacji i form opresji.

A śledzenie rozmaitych mechanizmów dominacji i wykluczania kobiecego podmiotu jest wspólnym mianownikiem studiów pomieszczonych w tomie. Na tym tle zarysowują się praktyki oporu i dążenia do legitymizacji. Charakter całości dobrze oddają dwa fragmenty:

to historia kobiet [...] zwykle uciszanych, wymazywanych ze źródeł, orientalizowanych i pozbawianych sprawczości przez instytucje państwowe, a później historyków. To historia klasowej i seksualnej przemocy, ale też opowieść o oporze i solidarności²⁵.

23 P. Wielgosz, *Większość „większej połowy”*.

24 Zob. K. Krasuska, *Intersekcyjność*, w: *Encyklopedia gender. Płeć w kulturze*, Czarna Owca, Warszawa 2014.

25 A. Dobrowolska, A. Urbanik-Kopeć, *Awanturniczki. Ludowa historia pracy seksualnej w XIX i XX wieku*, w: *Ludowa historia kobiet*.

oraz:

pańszczyźniane chłopki nie tkwiły w rolach narzuconych im przez system ekonomiczny, patriarchat oraz schematy interpretacyjne historyków. [Tom p] okazuje, że częścią ich do świadczenia bywała także mobilność i zmiana, że czasem [kobiety] mogły wywalczyć sobie możliwość negocjowania i podważania swojego statusu²⁶.

Ludowa historia kobiet rozpina się zatem pomiędzy strategiami pozbawiania prawomocności i próbami jej uzyskiwania. Dynamika ta rozgrywana jest w omawianym tomie na co najmniej dwóch płaszczyznach²⁷: funkcjonowania w ówczesnej rzeczywistości oraz metanarracji. Składają się na nią zarówno praktyki instytucji i kontradziania plebejuszek wobec nich, jak i późniejsze formowanie wyobrażeń na ich temat.

Spróbujmy tę dynamikę zrekonstruować.

Strategie...

Pisząc o praktykach instytucji i działaniach plebejuszek, mam na myśli cały repertuar rozproszonych gestów, które moglibyśmy określić jako „strategiczne” i „taktyczne” w myśl koncepcji Michela de Certeau. Francuski badacz opisywał „taktyki” i „strategie” jako społeczne sposoby na adaptację, czyli radzenie sobie z rzeczywistością²⁸. Strategie przynależą „miejscu”, które jako autonomiczne poddane jest działaniom określonej władzy realnej lub symbolicznej, obowiązują więc w nim konkretne i narzucone reguły gry. Strategiami posługuje się zatem ten, kto dysponuje prawomocnością i ustala obowiązujące rygory interpretacyjne. Tymczasem taktyki określają sztukę działania, często za pomocą skromnych gestów, przynależną podmiotom słabym i zdominowanym – charakteryzuje się ona brakiem własnego miejsca i działaniem na cudzym terenie lub w granicach cudzego uniwersum symbolicznego.

²⁶ P. Wielgosz, *Większość „większej połowy”*.

²⁷ Na skutki owej podwójności zwracała uwagę Katarzyna Chmielewska, pisząc: „w nowożytnej przeszłości istniejące masy ludowe rzeczywiście nie miały głosu, nie miały reprezentacji kulturowej, we współczesności zaś głos dominujący przejmują habitus grupy już nieistniejącej, a przecież trwale hegemonicznej w obrębie dyskursu narodowego i kulturowego”; też, *Lud w perspektywie, perspektywa ludu*, s. 304.

²⁸ Zob. M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność. Sztuki działania*, przeł. K. Thiel-Jańczuk, Wydawnictwo UJ, Kraków 2008.

Do strategii instytucjonalnych, mających na celu utrzymanie podporządkowanego statusu chłopek i plebejuszek, należy przede wszystkim tworzenie prawa i jego obowiązującej wykładni – to bodaj najskuteczniejsze na przestrzeni wieków narzędzie utrzymywania dominacji: od ustanowienia pańszczyzny, przez inicjowanie sądów nad czarownicami, wprowadzenie regulacji względem wdów i późniejsze ustalanie specjalnych reguł prawnych wobec robotnic, ustanawianie instytucji państwowych pokroju Biura Kontroli Służących (wraz z infrastrukturą i dokumentami), aż do podejmowanych w PRL uchwał w sprawie zwiększenia stanu zatrudnienia kobiet w gospodarce narodowej czy obejmowania kobiet ciężarnych na wsiach bezpłatną opieką zdrowotną bez konieczności świadczenia pracy w gospodarstwie państwowym. Z tego względu komponent prawny wzmacnia wiele innych strategii, takich jak legitymizowanie przemocy fizycznej oraz powoływanie organizacji do reprezentowania interesów plebejuszek.

Przemoc – której w tomie poświęcony jest osobny szkic²⁹, a która zarazem powraca niczym leitmotyw w niemal każdym rozdziale – spajała konstrukcję społeczną³⁰, stąd jej legitymizowanie prawne, regulacja i normalizacja kulturowa:

Systemy prawne dawnej Europy były tak zorganizowane, by zachować porządek patriarchalny, dlatego akceptowały stosowanie przemocy rządzących wobec rządzonych i ofiary nie miały podstaw prawnych, by się skarżyć. I tak szlachcic mógł bić chłopą, chłop – swoją żonę, żona – dzieci i tak dalej. Przemoc skierowana w drugą stronę, gdy na przykład dziecko biło matkę, żona – męża, chłop – szlachcica, stanowiła zaburzenie tego porządku, dlatego spotykała się z sankcjami prawnymi i społecznym potępieniem. [...] Mąż miał rządzić żoną i jak najbardziej mógł to robić z użyciem pięści. Takie było prawo, taki był zwyczaj³¹.

Istniały regulacje³², które zabraniały bicia z użyciem niebezpiecznych narzędzi oraz z powodów afektywnych (chęci rozładowania napięcia czy odreagowania

29 J. Korczak-Siedlecka, *Przemoc*, w: *Ludowa historia kobiet*.

30 Zob. na ten temat: K. Pobłocki, *Chamstwo*.

31 J. Korczak-Siedlecka, *Przemoc*.

32 Korczak-Siedlecka zwraca uwagę, że „szanse na dochodzenie sprawiedliwości przed sądem były nikłe, nawet gdy ofiary dostarczały materiał dowodowy i przyprowadzały świadków. Sędziowie nie chcieli podważać patriarchalnej władzy gospodarzy i gospodyń, zwłaszcza gdy istniała różnica pozycji społecznej między pracodawczyniami a pracowniczkami”; tamże.

negatywnych emocji), a także spowodowania trwałego uszczerbku. Na gruncie prawnym sformułowano wykładnię „przemocy metodycznej”, stosowanej, by wymusić podporządkowanie. Jej użycie nie stanowiło wykroczenia – weszło w zakres normy, a więc i codzienności.

Z kolei powoływane pod pozorem reprezentacji organizacje proplebejskie działały w rzeczywistości na rzecz utrzymania patriarchalnego status quo. Na przykład dużą rolę w rugowaniu kobiet z lepiej opłacanych prac odgrywały najpierw gildie rzemieślnicze, potem zaś związki zawodowe, a zatem instytucje powołane do ochrony pracy³³. Pod szyldem owej misji wprowadzano nowe regulacje w stosunku do pracy kobiet. Regulacje te miały zmierzać do zapewnienia bezpieczeństwa, a w rzeczywistości stawały się sposobem ograniczania możliwości awansu i hamowania wzrostu wynagrodzeń kobiet. Nie bez znaczenia jest to, że te struktury były zdominowane przez mężczyzn. Podobnie wcześniej funkcjonowały stowarzyszenia dla służących, prowadzone przez instytucje kościelne. Oferowały one – oprócz taniego wyżywienia i zajęć rozwijających kompetencje (czytania i pisanie) – pomoc prawną dla osób niesprawiedliwie potraktowanych przez pracodawców³⁴. Te same organizacje wydawały także czasopisma (jak „Przyjaciół Sług” czy „Pracownica Katolicka”), w których dążyły do zinternalizowania w służących podległości: „powtarzano, że służba domowa to wspólnie zajęcie dla młodej kobiety z ludu, które należy wykonywać z pokorą i oddaniem”³⁵.

Zresztą zakładanie przeznaczonych dla proletariuszek czasopism, które kontrolowały i ukierunkowywały przekaz na temat (również nowej, zmieniającej się) normy to kolejna z pojawiających się w tomie strategii utrzymywania kultury prawomocnej. Dyktowały one wyobrażenia na temat konkretnych zawodów – takich jak praca wiejskiej nauczycielki czy praca seksualna – oraz zjawisk, jak migracja. Zgodnie z zasadą interseksjonalizmu motywacje się tu krzyżują – dzieje się tak na przykład wówczas, gdy w celu zniechęcania do emigracji zarobkowej buduje się historie na temat przymusowej pracy seksualnej, które „miały na celu raczej [...] wzbudzenie nieufności wobec amoralnego Zachodu oraz podtrzymanie tradycyjnych więzi rodzinnych

33 Zob. M. Fidelis, *W sercu industrializacji. Robotnice w XIX i XX wieku*, w: *Ludowa historia kobiet*.

34 Zob. A. Urbanik-Kopeć, „Wzięta w kilku słówkach rzecz o pokojówkach”. Służące domowe na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX wieku, w: *Ludowa historia kobiet*.

35 Tamże.

i religijnych”³⁶. Ostatecznie konstruowanie konsekwentnej i spójnej narracji jest – oprócz prawa – najskuteczniejszą spośród strategii budowania prawomocności. Stąd poza twardymi danymi dotyczącymi konkretnych przypadków i opisu codzienności niepoślednią rolę w opisywanym tomie odgrywa praca na wyobrażeniach. Symptomatyczne jest w tej kwestii sprawozdanie z przeglądania zasobów Narodowego Archiwum Cyfrowego skatalogowanych jako „chłop przy pracy” albo „chłop podczas robót”, które zawiera w swoim tekście Olga Gitkiewicz:

Wiejskie kobiety zostały sfotografowane na drodze, na łące, jak gdyby nie wykonywały pracy. Tymczasem to dobę mężczyzny cechował wyraźny podział na pracę i odpoczynek, a życie kobiety wiejskiej było wypełnione pracą od świtu do zmierzchu, obowiązki płynnie przechodziły jedno w drugie – przy czym większość z nich była niewidoczna³⁷.

Autorka, tworząc zarys niezapisanej historii opieki, przywołuje jedną z figur najsilniej obecnych w polskiej kulturze prawomocnej – Matki Polki – powstałą w wyniku historii politycznej, która wymusiła na kobietach przejęcie zarządzania gospodarstwami i organizowanie codzienności. W wyobraźni zbiorowej najsilniej zakotwicza ją komponent niepodległościowy, choć de facto był najmniej istotny dla opiekuńczej funkcji kobiet. Figury takie powstają jako przeniesienie materialnych warunków życia (pracy, zdrowia, reprodukcji) w sferę symboliczną. U podstaw formujących Matkę Polkę i zapewniających jej żywotność leży zatem tradycyjne pojmowanie kobiecych obowiązków domowych i rodzinnych. Stąd będzie ona powracać tylekroć, ilekroć potrzebny będzie swoisty backlash (określenie Gitkiewicz) zatrzymujący kobiety w domu.

...i taktyki

Plebejuszki usiłują naruszyć owe hegemoniczne reguły, stosując rozmaite działania taktyczne. Robią to w myśl autonomii, ale nią nie dysponując – „Miejscem taktyki jest miejsce innego, dlatego musi ono wykorzystywać

36 A. Dobrowolska, A. Urbanik-Kopeć, *Awanturniczki*.

37 O. Gitkiewicz, *Pieśni niezbędne do przeżycia. Niezapisana historia opieki*, w: *Ludowa historia kobiet*.

obszar jej narzucony i zorganizowany przez prawo siły obcej”³⁸. Dlatego ich działania są często, jak określa to de Certeau, podstępem. Nierzadko pozwala on na (chwilowe) uzyskanie uprzywilejowanego statusu za cenę (i ryzyko) niepoddawania się presji obyczaju. Taktykę tę stosowały zarówno kobiety przywdziewające męskie stroje w celu zmiany tożsamości społecznej i uzyskania dostępu do wzbronionych im zajęć³⁹, jak i wdowy, które wdając się w relacje intymne (zwłaszcza z parobkami zatrudnionymi w gospodarstwie), odmawiały ich formalizacji i ponownego zamążpójścia, by nie utracić pozycji w hierarchii rodzinnej i społecznej⁴⁰. Ryzyko każdorazowo powiązane jest z reakcją otoczenia, potencjalnym ostracyzmem, a także konsekwencjami prawnymi. Nie chodzi tylko o penalizowane wówczas subwersje polegające na mniej lub bardziej ostentacyjnym odgrywaniu przez kobiety ról męskich. Równie niebezpieczna była zawiść sąsiedzka, której ujście dawały plotki: rozgłaszanie prawdziwych lub fałszywych informacji o niewłaściwym ich zachowaniu, zdradach, dzieciobójstwie, czarach⁴¹, skutkujące procesem (a często także niesprawiedliwym wyrokiem).

Plotka była jednak również narzędziem oporu wobec ciemniejącego pana. Stosowały ją na przykład służące, które mieszkając w domu gospodarza, poznawały sekrety i ustalały słabe punkty – pragnąc zadośćuczynienia lub odwetu za doznane krzywdy, rozpuszczały szkalujące pogłoski o rzeczywistych lub zmyślonych przypadłościach czy przewinach gospodarzy. Jak odnotowuje Korczak-Siedlecka, zdarzało się, że zasięg plotki zaprowadził gospodarza przed sąd. Innym sposobem na wyrównanie krzywd było okradanie gospodarzy – często usprawiedliwiane przed sądem brakiem zapłaty za pracę lub usługi seksualne.

38 M. de Certeau, *Wynaleźć codzienność*, s. 37.

39 Zob. T. Wiślicz, *Niewidoczne. Jak squeerować ludową historię kobiet okresu przednowoczesnego?*, w: *Ludowa historia kobiet*.

40 Zob. M. Kołacz-Chmiel, *Kobieta chłopska w późnośredniowiecznej Polsce*, w: *Ludowa historia kobiet*.

41 Jak pisze Korczak-Siedlecka, oskarżenia o czary standardowo zaczynały się od zazdrości sąsiadek, np. o to, że krowy jednej z nich dają więcej mleka. „Przemoc między kobietami była potęgowana przez rywalizację gospodarczą. [...] Choć kobiety były ofiarami przemocy ze strony całego patriarchalnego systemu społecznego, nie oznacza to, że same nie dążyły do jego utrzymania. To one kontrolowały swoje sąsiadki, krewne i pracownice”; też, *Przemoc*. Zgodnie z ustaleniami badaczek kobiety częściej od mężczyzn stosowały przemoc werbalną i symboliczną wobec innych kobiet.

Zgoła inaczej wyglądały taktyki stosowane wobec męża: „Kobiety musiały szukać innych rozwiązań i sięgały po mniej konwencjonalne sposoby poprawy swojego położenia. Mogły być to praktyki magiczne (czary, napary, odwoływanie się do bytów nadprzyrodzonych) mające złagodzić naturę małżonka albo go zabić”⁴². Praktyki magiczne były skutecznym narzędziem negocjowania pozycji – Małgorzata Kołacz-Chmiel wskazuje, że wpływały one na wzmocnienie statusu kobiety w rodzinie, „powodowały, że z kobietami się liczone, a czasami nawet ich się obawiano”⁴³. Wiedza dotycząca medycyny naturalnej i funkcjonowania sił przyrody to umiejętności pożądane i dające sprawczość, a także namiastkę władzy symbolicznej. Jej wykorzystywanie groziło jednak oskarżeniem o czarownictwo⁴⁴ – jak każda próba poprawienia pozycji w społecznej hierarchii, tak i ta zagrożona była prawomocnym odwetem.

Być może rozpoznanie owej reguły doprowadziło do taktyk kompromisowych. Ich funkcjonowanie pokazuje wątek pracy – opisywanej jako jedno z najskuteczniejszych narzędzi emancypacji kobiet⁴⁵ oraz sposób na awans społeczny⁴⁶ (choć Małgorzata Fidelis formułuje w tym zakresie znane i istotne ostrzeżenie, że „emancypacja przez pracę w fabryce nie była doświadczeniem jednolitym”⁴⁷). O owej skuteczności mógł zadecydować kompromis: część kobiet rozpoznała, że pokojowa wersja emancypacji – niepodważająca tradycyjnego podziału ról – niekoniecznie będzie neutralizowana i zwalczana. Stąd przekraczanie przez nie dotychczasowych ról społecznych „wiązało się z koniecznością złożenia okupu, pierwszym z nich była praca na dwa etaty: w domu i w fabryce”⁴⁸. Taktyka ta opierała się raczej na poszerzaniu zakresu funkcji pełnionych w społeczeństwie niż ich zmianie.

Zmiana oddziaływania społecznego cechuje opisaną we wstępie do tomu historię Marianny Ciosek – pańszczyźnianej chłopki, osoby znajdującej się

42 M. Kołacz-Chmiel, *Kobieta chłopska w późnośredniowiecznej Polsce*.

43 Tamże.

44 Zob. M. Toboła-Feliks, *Jędze, gadaczki, szkodnice... Jak budowano narracje kreujące postać czarownicy*, w: *Ludowa historia kobiet*.

45 Mam na myśli nie tylko *Ludową historię kobiet*, lecz także inne teksty na ten temat.

46 Zob. na ten temat np. T.S. Markiewka, *Nic się nie działo*, Czarne, Wołowiec 2023; M. Szcześniak, *Poruszeni. Awans i emocje w socjalistycznej Polsce*, Wydawnictwo Krytyki Politycznej, Warszawa 2023.

47 M. Fidelis, *W sercu industrializacji*.

48 O. Gitkiewicz, *Pieśni niezbędne do przeżycia*.

najniżej w hierarchii dorosłych, młodej wdowy samodzielnie prowadzącej odziedziczone po rodzicach gospodarstwo na kieleckiej wsi połowy XIX stulecia. Gospodarstwo to stało się obiektem pożądania księdza rejenta, żydowskiego arendarza i „większości sąsiadów, tworzących chłopską gromadę. Oni wszyscy chcieli pozbawić Mariannę domu, choć mieli po temu różne powody”⁴⁹. Broniąca prawa do zajmowania odziedziczonych budynków kobieta napisała skargę administracyjną, a potem skierowała sprawę do Komisji. W obliczu instancji sądowniczych reprezentowała siebie samodzielnie, odnosząc zwycięstwo – Komisja przyznała jej rację. Wielgosz uznaje Mariannę za postać emblematyczną. Pisz:

mniejszościowy i nieoczywisty status takich kobiet wymagał od nich nieustannego wysiłku. Chcąc nie chcąc, podważały płciowy podział ról społecznych, hierarchię władzy i stosunki własności, a to oznaczało konieczność obrony własnej pozycji. Czasem, jak w przypadku Marianny, także definiowania jej i uzasadniania przed sądem⁵⁰.

Postać Marianny staje się znacząca dla ludowych historii kobiet, niesie bowiem możliwość zmiany perspektywy, z jakiej opowiada się o chłopkach – odejścia od statusu ofiary. „Jej życie nie trwa uwięzione w jakimś statycznym porządku, a jedyne jej doświadczenia nie stanowi wieczny powrót tego samego – [...] podległości siłom natury i władzy społecznej. Przeżywała zmiany i była ich podmiotem”⁵¹. Jeśli chodzi o sposoby negocjowania włączenia w obręb historii prawomocnej, los Marianny staje się znaczący na obu płaszczyznach – funkcjonowania w ówczesnej rzeczywistości oraz metanarracji.

W drugiej kwestii pozwolę sobie na uwagę marginalną, lecz znaczącą dla omawianego problemu. Wielgosz konfrontuje z Marianną bohaterkę *Chłopów* Reymonta, Jagnę Dominikową – stwierdza, że historia Cioskowej „przebiega najpopularniejszą w polskiej kulturze opowieść o kobiecie ze wsi, która przeciwstawiła się otoczeniu”⁵². Cioskowa istniała naprawdę, wprowadziła siebie na karty historii samodzielnie, nie budowała niezależności, bazując na związkach z mężczyznami. Nie jestem pewna, czemu (i czy w ogóle

49 P. Wielgosz, *Większość „większej połowy”*.

50 Tamże.

51 Tamże.

52 Tamże.

czemukolwiek) służy użycie tu antagonizmu. Wydaje się, iż więcej zyskamy na założeniu, że w wypadku obu kobiet mamy do czynienia z podobnym ruchem – nie chodzi tylko o to, że ich historie zostają opowiedziane, ale i a k zostają opowiedziane. Tak jak wydobyte z archiwów sądowych przez Michała Narożniaka Marianny Cioskowej i zrekonstruowanie jej losów kwestionuje historyczne narracje o pańszczyźnianych chłopkach ofiarach systemu patriarchalnego, tak współczesne przenicowujące kanon interpretacje Jagny wydobywają potencjał tej postaci jako silnej osobowości stanowiącej realne zagrożenie dla porządku patriarchalnego⁵³. Jagna proponuje transgresję obyczajową, etyczną, estetyczną i genderową⁵⁴, przez co jest niebezpieczna, potencjalnie szkodliwa i dlatego musi zostać zneutralizowana (ukarana) przez wściekłą gromadę mężczyzn i kobiet reprodukujących pryncypialny porządek. Taka charakterystyka to zadośćuczynienie postaci Jagny za niesprawiedliwość, a ugruntowaną interpretację, jakoby była ona leniwa, amoralna i niedojrzała emocjonalnie kobietą fatalną. Obie opowieści (o Mariannie i o Jagnie) stanowią zatem argument w tej samej sprawie: podważają zasady, w myśl których konstruowano historie – zarówno historię społeczną, jak i historię literatury. Obie pracują na rzecz kwestionowania kanonu, który powinniśmy rozumieć szerzej niż jako spis arcydzielnych książek; to zbiór wyobrażeń dyktujących zasady prawomocności; narzędzie wartościowania, pełniące funkcje legitymizujące i spajające (integrujące⁵⁵).

Wspólnota lekturowa i projekt tożsamości

Ostatnia kwestia pozwala mi przejść do uzupełnienia lektury *Ludowej historii kobiet*, jakie dostrzegam w *Chłopkach* Kuciel-Frydryszak. Mniej skupiam się na zawartości książki – choć świetnie koresponduje ona z tematyką rozdziałów tomu pod redakcją Wielgosza, jako że autorka opisuje strukturę społeczną i relacji rodzinnych, warunki wykonywania pracy zarobkowej i opiekuńczej, doświadczania przemocy oraz migracji, infrastrukturę awansu, ówczesną świadomość medyczną i politykę zdrowia, dodając między innymi wątek edukacji (od kwestii dostępności edukacji szkolnej po organizowane w ramach

53 Zob. B. Smoleń, *Jagna*, w: ...czterdzieści i cztery. *Figury literackie. Nowy kanon*, red. M. Rudaś-Grodzka i in., Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2016.

54 Tamże.

55 Zob. A. Szpociński, *Kanon*, w: *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, red. M. Saryusz-Wolska, R. Traba, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014.

międzyklasowego wsparcia kursy gotowania dla kobiet wiejskich i powoływanie uniwersytetów ludowych) czy osvajania zmian technologicznych. Bardziej chodzi mi jednak o konkretny i specyficzny aspekt recepcji – ruch wytworzony wokół tej publikacji. *Chłopki* to bowiem lekturowy fenomen – były najchętniej czytaną książką 2023 oraz pierwszego kwartału 2024 roku⁵⁶ (ostatecznie okazały się drugą pod względem częstotliwości sprzedaży książką 2024 roku, ustępując jedynie *Rozdrożu kruków*, czyli kolejnemu tomowi bestsellerowej sagi o Wiedźminie Andrzeja Sapkowskiego⁵⁷); dodrukowywano ją kilkunastokrotnie, liczba sprzedanych egzemplarzy przekroczyła pięćset tysięcy, a w bibliotekach publicznych na lekturę tomu czytelniczki zapisują się w kolejkę.

Ze studium Evy Illouz poświęconego socjologii bestsellera wiemy, że nie istnieje reguła, której spełnienie mogłoby zapewnić książce taki status. Autorka *Uczuć w dobie kapitalizmu* odnotowuje, że namysł nad bestsellerem „wymaga od nas zrozumienia relacji między mechanizmami upowszechniania się tekstu [...], samym tekstem [...] oraz jego współgraniem z doświadczeniami czytelników i znaczeniami, jakie mu oni przypisują”⁵⁸. Wydaje się, że Kuciel-Frydryszak wiele zrobiła w kwestii tego ostatniego, wpuszczając w obręb narracji język sentymentalny (szukający międzypokoleniowej empatii; wręczając żal za utraconymi historiami plebejuszek oraz przestrozę, by wysłuchać przodków), który uruchamia afektywną reakcję czytających. Owo współgranie poświadczają liczne spotkania autorki. Wiele z nich – niezależnie od scenariusza rozmowy – ma podobny przebieg⁵⁹: kiedy przychodzi moment

56 W. Szot, *Co czytają Polacy? Zestawienie najlepiej sprzedających się książek w Polsce zaskakuje*, Wyborcza.pl, 27 marca 2024, <https://wyborcza.pl/7,75517,30832545,byla-zima-byl-mroz-co-polacy-czytali-zima.html#S.MT-K.C-B.2-L.1.duzy> (10.02.2025). Wojciech Szot przeprowadził z Joanną Kuciel-Frydryszak rozmowę poświęconą fenomenowi *Chłopek*; zob. W. Szot, *Wydarzyło się coś niewytłumaczalnego, ale mam nadzieję, że ten sukces mnie samej nie zmienił*, Wyborcza.pl, 6 lutego 2025, <https://wyborcza.pl/7,75517,31663607,kuciel-frydryszak-chlopki-sa-zywym-dowodem-na-to-ze-to-czytelnicy.html#S.index-K.C-B.1-L.7.duzy> (10.02.2025).

57 W. Szot, „*Chłopki*” zdetronizowane. Znamy bestsellery 2024 roku, Wyborcza.pl, 3 stycznia 2025, <https://wyborcza.pl/7,75517,31583768,chlopki-zdetronizowane-znamy-bestsellery-2024-roku.html> (10.02.2025).

58 E. Illouz, *Hardkorowy romans. „Pięćdziesiąt twarzy Greya”, bestsellery i społeczeństwo*, przeł. J. Konieczny, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2015, e-book.

59 W ostatnim roku brałam udział w trzech różnych spotkaniach, kilka kolejnych widziałam online. Obserwację tę potwierdzają także wypowiedzi Kuciel-Frydryszak – np. podczas gali nagród Bestsellerów Empiku mówiła: „trafli mi się czytelnicy marzeń, którzy [...] przede wszystkim chcą o niej [książce] rozmawiać, dzielić się swoimi przeżyciami, rodzinnymi historiami”.

głosów od publiczności, nie padają pytania o zawartość książki, a wypowiedzi przybierają ton emocjonalny. Osoby z widowni (przeważnie kobiety) wstają i dzielą się prywatnymi, czasem intymnymi historiami – opowiadają o swoich babkach i prababkach lub o stosunku do przeszłości i własnego pochodzenia. Powielają zatem konstrukcję książki, w której autorka nie tylko udziela głosu bohaterkom czy też relacjonuje źródła historyczne, lecz także zaprasza rozmaite osoby, by opowiedziały o swoich babkach. Dzielone opowieści zaczynają się mnożyć.

Owo poruszenie lekturowe samo w sobie jest zjawiskiem znaczącym i interesującym. Pozwala też na uruchomienie sporej liczby kategorii analitycznych. Mogłybyśmy na przykład powiedzieć, że powstaje przestrzeń do tworzenia historii potencjalnych; moglibyśmy uznać, że rodzi się nowa wspólnota pamięci⁶⁰; moglibyśmy wskazać, że oto ukonstytuowała się lekturowa kontrpubliczność⁶¹; że dochodzi do morfowania historii⁶² i sposobu jej postrzegania. Zapewne z łatwością stworzylibyśmy jeszcze kilka tego typu hipotez. Wszystkie wymienione kategorie analityczne są w jakimś stopniu trafne, jako że każda z nich na inny sposób opisuje wadzenie się z regułami kultury prawomocnej.

Mnogość narzędzi analitycznych wskazuje na potencjał opowiadania ludowej historii kobiet. Wszystkie one stanowią wariant odpowiedzi na pytanie, kim jest „my” insynuowane przez podtytuł i formułowane w zakończeniu

60 Dobrochna Kałwa w czasie debaty Polskiego Towarzystwa Genderowego poświęconej projektowi ludowej historii kobiet mówiła o powstawaniu „nowej wspólnoty wyobrażonej”, wydaje się jednak, że ukute przez Benedicta Andersona pojęcie jest tu mniej adekwatne niż wspólnota pamięci, jako że to drugie odnosi się do łączenia się jednostek dotąd stygmatyzowanych i marginalizowanych w dyskursie publicznym; zob. na ten temat W. Kudela-Świątek, *Wspólnota pamięci*, w: *Modi memorandi*.

61 To rama teoretyczna o tyle fortunna, że w termin kontrpubliczności wpisane są opór, uwikłanie w konteksty pochodzenia oraz sprawczości politycznej „słabych” podmiotów, opresjonowanych lub wykluczonych. Kontrpubliczność zwraca się nie tylko przeciw instytucjonalnej władzy, ale również przeciw najogólniejszym regułom danej kultury i przeciw elitarnemu kształtowi sfery publicznej – na spotkaniach poświęconych książce Kuciel-Frydryszak wiele komentarzy przybiera właśnie taki charakter.

62 Zob. M. Borkowski, M. Sugiera, *Morfowanie historii*, „Dialog” 2017, nr 7/8. W świetle artykułu w morfowaniu historii chodziłoby o formułowanie odmiennych narracji historycznych odnośnie do tego samego fragmentu przeszłości. Morfuje historię nie ten, kto odkrywa dla niej nowe postaci, fakty czy dokumenty, ale kto, dysponując tymi samymi materiałami, układa inny kształt historii, zmieniając przy tym nie tylko perspektywy i jej interpretacje, lecz także formy opowiadania o niej konwencji i środki wyrazu. Morfowanie historii to zatem praca nie wyłącznie na źródłach, ale przede wszystkim na wyobraźni.

Chłopek. W finalnej scenie książki jedna ze współczesnych bohaterek symbolicznie wiesza w wyremontowanym domu dwie fotografie dziadków (odświętne, ale zaświadczaające o biedzie) – „na takiej ścianie, żeby było je widać na dzień dobry”⁶³. Gest ten legitymizuje pochodzenie (także na zewnątrz – dla gości odwiedzających gospodynię) i włącza jego dziedzictwo do współtworzenia codzienności. Ostatnie zdanie tomu – podsumowujące tę sytuację, a zarazem całą narrację: „Dzień dobry, to my”⁶⁴ – rozszerza mechanizm wpuszczania pochodzenia do codzienności, powołując wspólnotę pamięci. Chodzi o „my”, jak pisała Katarzyna Chmielewska, o którym się opowiada i któremu się opowiada historię⁶⁵; należałoby dodać, że to również my, które opowiada historię. Tak zwany zwrot ludowy nie tylko przekracza narracyjne schematy, kwestionując kształt historii narodowej i jej główne paradygmaty, a zatem wymagając od nas porzucenia wyuczonych modeli interpretacji, lecz także „zmusza do zwracania się przeciwko [...] utrwalonemu wzorcowi myślenia o wspólnotcie”⁶⁶.

W takiej optyce fenomen czytelniczy *Chłopek* i popularność ludowych historii powołują projekt tożsamości. Pojęcie to ukuł Manuel Castells w celu opisanego alternatyw wobec powszechnie funkcjonującej w społeczeństwie tożsamości prawomocnej. Według hiszpańskiego socjologa oprócz niej funkcjonują też tożsamości oporu, mogące w pewnych warunkach przekształcić się w projekty tożsamości⁶⁷. Tożsamości oporu tworzone są przez aktorów społecznych, którzy w wyniku działań władzy i dominującego porządku symbolicznego pozostają na pozycjach zdevaluowanych lub stygmatyzowanych. Projekt tożsamości powstaje zaś w momencie, gdy dochodzi do redefinicji pozycji i ról społecznych owych aktorów, a przez to do próby przekształcenia całej struktury społecznej. Przekształcenie to nie musi być rewolucyjne ani antagonistyczne – dąży do poszerzenia zakresu objętego prawomocnością. Ludowe historie niosą ze sobą taki potencjał, jako że ukazują i uprawomocniają w swoim obrębie inny model sprawczości i podmiotowości. Doceniają

63 J. Kuciel-Frydryszak *Chłopki*.

64 Tamże.

65 K. Chmielewska, *Lud w perspektywie, perspektywa ludu*, s. 297.

66 Tamże.

67 M. Castells, *Siła tożsamości*, przeł. S. Szymański, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2009. Do tożsamości oporu przekształcanych w projekt tożsamości Castells zalicza m.in. ruchy feministyczne.

przy tym mnogość i różnorodność, a także rozproszenie, zerwania, fragmentaryczność i epizodyczność⁶⁸. Okazuje się zatem, że ludowe historie (kobiet, i nie tylko ich) najlepiej działają jako wielogłos, polilog pełen kontrapunktów.

Formułując krytykę kultury prawomocnej, tak zwany zwrot ludowy odśladania mechanizmy budowania dominacji i dyskursywnego wymazywania podmiotowości plebejuszek; kształtując projekt tożsamości – zwraca uwagę na praktykowaną przez nie sprawczość i jej dziedzictwo⁶⁹. Rozwijanie tego projektu tożsamości budzi nadzieje, którym poświęcony jest niniejszy zeszyt „Tekstów Drugich”. Ma on szansę zadać kłam diagnozowanej przez Pierre’a Bourdieu regule, że walki toczone w obrębie kultury prawomocnej przyczyniają się do jej wzmocnienia i spetryfikowania⁷⁰. Bardzo tego potrzebujemy.

Abstract

Joanna B. Bednarek

The People's History Was a Woman

The article opens with a detailed discussion of two books – *Ludowa historia kobiet* (A People's History of Women), ed. by P. Wielgosz and Joanna Kuciel-Frydryszak's *Chłopki: Opowieść o naszych babkach* (Peasants: The Story of Our Grandmothers) – while also referencing other publications for context. The text aims not to review the books but to outline a broader background for speaking and writing about the people's history of women.

Keywords

peasants, the people's history of women, hope, reading community

68 E. Majewska, *Kontrpubliczności ludowe i feministyczne*, s. 76.

69 W kontrze do opisywania współczesnych form przemocy jako dziedzictwa pańszczyzny.

70 P. Bourdieu, *Reguły sztuki. GENEZA I STRUKTURA POŁA LITERACKIEGO*, przeł. A. Zawadzki, Universitas, Kraków 2001, s. 260.